

Zjeżdżali na byle czym

Data publikacji: 24.01.2013 11:00

W mieszkańcy Wiślicy mieli okazję do zjazdu z górki "na byle czym". Rekreacyjna impreza, którą zorganizowano już po raz czwarty, cieszy się dużą popularnością. W tym roku do startu w "Wiślickim Zjeździe na Byle Czym" zgłoszono 18 pojazdów, mogących ślizgać się z zaśnieżonej górki. Śmiałkom zjeżdżającym na skonstruowanych przez siebie, czasem bardzo dziwacznych pojazdach, kibicowali mieszkańcy Wiślicy, którzy całymi rodzinami, gromadnie stawili się w przysiółku Kałuża.

Szczególną uwagę widzów zwrócił Jan Krużolek (skoczowski radny), który zjeżdżał w sporych rozmiarów gitarze. Szef wiślickiej OSP Ryszard Kałuża zaprezentował dwa pojazdy: słonia skonstruowanego z beczek, oraz dinozaura, zmontowanego z lampy ulicznej. Zawodnicy zjeżdżali na rakiemie, w wannach czy basenie ogrodowym. Strażacy z OSP jako pojazd śnieżny wykorzystali motopompę. Był także pojazd „F1 Kubica”, który się nie ślizgał, ale staczał na balach. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich zjeżdżały z górki w „Ruchomym punkt udzielania pierwszej pomocy i ostatniej”.

Przy wyłanianiu zwycięzców trzyosobowa komisja konkursowa brała pod uwagę nie tylko czas przejazdu, ale także pomysłowość śmiałków startujących w zawodach.

W jej ocenie na pierwsze miejsce wśród seniorów zasłużył Jan Krużolek. Gitara w której zjeżdżał robiła wrażenie na widzach. Zwycięzca wyznał, że swój pojazd konstruował trzy dni.

Na drugim miejscu w zjazdowej rywalizacji uplasował się Seweryn Łukowski (konstruktor pojazdu „F1 Kubica). Trzeci na podium był Ryszard Kałuża. W kategorii seniorów na wyróżnienie zasłużyły panie z KGW i Mariusz Łukowski.

Wśród juniorów pierwsze miejsce zajęło rodzeństwo: Paulina i Mateusz Szymala (zjeżdżali rakieta). Druga była Nikola Olszowska, a trzeci Aleksander Kubaczka. Wyróżnienie otrzymał Aleksander Staniek.

Zwycięzcy „Wiślickiego Zjazdu na Byle Czym” mieli zaszczyt stanąć na podium, gdzie medale wręczała im Katarzyna Kałuża, szefowa Młodzieżowego Stowarzyszenia Promocji Wiślicy. Cenny był także jej uścisk dłoni.

Dla wszystkich startujących w zjeździe organizatorzy przygotowali ciepły posiłek: herbatę i kielbasę pieczoną na ognisku.

Już po zawodach w przysiółku Kałuża była festynowa zabawa. Mieszkańcy Wiślicy w zimowej scenerii piekli kielbasę w ognisku, raczyli się grzańcem. Radosną atmosferę stwarzała także festynowa muzyka.

„Wiślicki Zjazd na Byle Czym” zorganizowało Młodzieżowe Stowarzyszenie Promocji Wiślicy. Młodych mieszkańców wsi w przygotowaniu tej rekreacyjnej imprezy wsparli: Rada Sołecka i sołtys Jan Zabłocki oraz wiślicka Ochotnicza Straż Pożarna z jej komendantem Ryszardem Kałużą.